

# Tomala, Mieczysław

---

"Die «Koalition der Vernunft».  
Deutschlandpolitik in den 80 er Jahren",  
Heinrich Potthoff, Monachium 1995 :  
[recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 29/3, 240-245

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

szczególnie ustawodawstwa zagranicznego. Wreszcie Instytut Studiów Politycznych PAN, zatrudniający wybitnych historyków zajmujących się dziejami najnowszymi, traktuje problematykę prawniczą jako jedną z wielu i bynajmniej nie podstawową dziedzinę zainteresowań. W szkołach wyższych, które kondycja materialna skłania w kierunku dydaktyki — rozbudowanej często ponad ich możliwości — z niewątpliwą szkodą dla kształcenia przyszłych kadr nauki polskiej, a które wiedzę o dniu dzisiejszym łącząby z nauką refleksją nad przeszłością, prace podobne do rozprawy dr. Górnickiego należą do rzadkości.

Rozważania powyższe muszą się nasuwać, gdy wskutek przemian politycznych otwierane są niektóre archiwa, ujawniane dokumenty i odtajniane fakty — co powoduje konieczność rewizji poglądów naukowych. I dziś bezkrytyczną recepcję rozwiązań przyjmowanych za granicami Polski winno poprzedzać badanie prawa zagranicznego, zwłaszcza prawa naszych sąsiadów w jego aspekcie historycznym, aby zrozumieć przyczyny przyszłych zjawisk politycznych. Warto sięgać do doktryny współczesnej badanym systemom prawa, aby ocenić, czy rzeczywiście wszystkie zaszczości polityczne są niemożliwe do przewidzenia. Studiuje historię. Badajmy systemy prawa sąsiadów. Jest to niezbędny warunek świadomego kształtowania polityki państwa, jeżeli nie chcemy „usypiać w nicości” — jak pisał Stanisław Leszczyński — w „zbytym poleganiu i ufności w traktatach”.

Jan Pruszyński  
Warszawa

Heinrich Potthoff, *Die „Koalition der Vernunft“. Deutschlandpolitik in den 80er Jahren*, Monachium 1995, ss. 1029

Pod tytułem „koalicja rozsądku” została w Niemczech opublikowana ciekawa dokumentacja. Dotyczy ona prowadzonych w latach 1982-1989 przez Ericha Honeckera i jego następcę Egon Krenza rozmów z zachodnioniemieckimi politykami. Są to więc lata, kiedy władzę sprawowała w RFN koalicja chadecko-liberalna.

Poprzednia koalicja socjalliberalna była aktywna na tym polu. Przypomnieć należy, że to właśnie rządy kanclerzy Willy Brandta i Helmuta Schmidta uaktywniły politykę zachodnioniemiecką wobec NRD i doprowadziły do nawiązania z nią dialogu. Obszerne wspomnienia Egon Baha, negocjatora po stronie zachodnioniemieckiej w rozmowach z NRD, analizują ten proces bardzo obszernie. Aktywność ta była jednak przedmiotem krytyki, szczególnie po upadku NRD. Zarzucano bowiem koalicji socjalliberalnej, że poprzez swoje ścisłe kontakty z władzami NRD przyczyniła się do umocnienia reżimu terroru i zniewolenia. Koalicja natomiast odpowiadała, że rozmawiając z opozycją w NRD nie uzyskalyby żadnych ułatwień czy to dla mieszkańców, czy też Berlina Zachodniego, nie doprowadziłyby do uwolnienia więzionych w NRD za próby ucieczki obywateli tego państwa. Trzeba było więc rozmawiać z tymi, co mieli władzę, co wcale nie oznaczało, że się tę władzę akceptowało.

Teraz Potthoff opublikował 86 tekstów rozmów, jakie prowadził Honecker, a następnie Krenz z kanclerzem H. Kohlem i takimi czołowymi politykami RFN, jak Franz Josef Strauss, Richard von Weizsacker, Wolfgang Schauble, Volker Ruhe, Rudolf Seiters, Wolfgang Mischnick. Była to więc rządząca czołówka polityczna ówczesnej Republiki Federalnej Niemiec. Rozmówcami Honeckera byli też przedstawiciele opozycji, jak: Willy Brandt, Helmut Schmidt, Hans-Jochen Vogel, Oskar Lafontaine, Egon Bahr.

Z rozmów tych strona NRD-owska sporządzała protokół, natomiast partnerzy zachodnioniemieccy nie zawsze to czynili, przynajmniej tak informowali Autora zbioru. Niektórzy natomiast odmawiali wydania posiadanych zapisów z rozmowy. Ale mimo to opublikowane przez Potthoffa materiały są cenne. Zapisy z tych rozmów, szczególnie między Honeckerem a rozmówcami z rządu, łącznie z kanclerzem Kohlem, świadczą, że nowy rząd prowadził taką samą politykę wobec NRD, co rząd poprzedni. Było to o tyle istotne, że przecież w latach 1982-1985 doszło do zaostrzenia sytuacji w Europie w związku z wprowadzeniem przez ZSRR rakiet SS-20 i odpowiedzią USA w postaci instalowania Pershingów. Wszystko to działo się przecież na terenie obydwu państw niemieckich, których rządy mimo to prowadziły dialog nazwany „koalicją rozsądku”. Obydwe strony deklarowały przy każdej okazji rozmów, że są za „ograniczeniem strat”, jakie powstają w wyniku instalowania na ich terytorium nowej generacji rakiet. Stąd też powstawała swego rodzaju ciekawa sytuacja — podczas gdy globalna sytuacja międzynarodowa się pogarszała, to w tym samym czasie stosunki między RFN i NRD rozwijały się na wielu płaszczyznach.

Rozmowy Honeckera z jego zachodnioniemieckimi gośćmi przebiegały według pewnego rytuału. Najpierw więc gospodarz wygłaszał obszerny wykład na temat groźby konfliktu wojennego, agitował za polityką radziecką, głosząc „chcemy pokoju przy mniejszej liczbie broni”, „reagujemy pozytywnie na każdy krok prowadzący do podtrzymania pokoju” (rozmowa telefoniczna Honeckera z Kohlem 24 stycznia 1983 r.).

Do Franza Josefa Straussa mówił 24 lipca 1983 r., że „najważniejsze jest, aby zapobiec „nowej fazie zbrojeń atomowych, gdyż skomplikuje to poważnie sytuację międzynarodową, podniesie ryzyko wojny światowej”. 15 marca 1987 r. w czasie spotkania na Targach Lipskich Honecker powtarza to ponownie Straussowi, twierdząc, że „głównym problemem w stosunkach między dwoma państwami niemieckimi jest zapewnienie pokoju. NRD podtrzymuje swoje zobowiązanie, że z ziemi niemieckiej nie może więcej wyjść wojna — tylko pokój i tego samego oczekuje od RFN”. W rozmowie z prezydentem RFN, Richardem von Weizsackerem, 7 września 1987 r. w Bonn, Honecker uderzył w te same tony. Podkreślił, że z psychologicznego punktu widzenia ważne jest, aby w pierwszej fazie została usunięta broń atomowa.

Rozważania Honeckera na temat groźby wojny atomowej w wyniku instalowania Pershingów (o rakietach SS-20 wspominał tylko ubocznie) stwarzały wrażenie, że NRD jest prawie współmocarstwem atomowym. W rozmowach ze swymi zachodnioniemieckimi gośćmi Honecker występował jako główny sojusznik ZSRR. Do prezydenta Weizsackera mówi „On, czyli Honecker wie, że ZSRR i Gorbaczow są zdecydowani jeszcze w tym roku zawrzeć z USA porozumienie w sprawie rakiet średniego zasięgu”.

W czasie rozmowy z premierem kraju Nadrenii-Westfalii, Johannesem Rauem, 13 marca 1988 r., Honecker ponownie podkreślił, iż „jest głęboko przekoany, że dojdzie do zmniejszenia o połowę strategicznych broni ofensywnych ZSRR-USA przy zachowaniu układu ABM”. W czasie spotkania z kanclerzem Kohlem 7 września 197 r. w Bonn Honecker oceniał już nawet szanse przyszłego spotkania Regan — Gorbaczow.

Honecker starał się być dla rozmówców z RFN także tym, który przekazywał im informacje o stanie zdrowia poszczególnych sekretarzy generalnych KC KPZR. W czasie rozmowy z H. Schmidtem 5 września 1983 r. zapytany o stan zdrowia Jurija Andropowa, odpowiedział, że należy się liczyć z tym, iż będzie on na tym stanowisku przez następne dziesięć lat. (Jak wiadomo, Andropow zmarł po roku).

To stanowisko albo ten sposób występowania Honeckera, który miał stwarzać wrażenie, że Moskwa konsultuje z nim ważniejsze działania nawet typu strategicznego był rezultatem

zmian, jakie zaszły w Układzie Warszawskim. Najważniejszym przecież wydarzeniem tych lat były zmiany zachodzące w Polsce. Mimo że w Polsce trwał jeszcze stan wojenny, to sytuacja społeczna była taka sama, jak przed jego wprowadzeniem, a do tego dochodziły coraz bardziej ujawniające się elementy destabilizacyjne w aparacie partyjnym i państwowym. Powodowało to, że pozycja Polski w Układzie Warszawskim, obiektywnie biorąc, malała. Polska nie odgrywała już tej roli na arenie międzynarodowej, jak to było w latach poprzednich. Można powiedzieć, że na miejsce Polski weszła teraz NRD. Z drugiej strony nie należy wykluczyć, że pewnym kołom na Zachodzie, a może i na Wschodzie, takie dowartościowywanie NRD kosztem Polski mogło być na rękę.

Honecker mógł też się czuć wzmocniony, gdyż nawet kanclerz Kohl nie był skąpy w udzieleniu mu poparcia. W rozmowie telefonicznej, którą przeprowadził z Honeckerem 19 grudnia 1983 r., powiedział m.in. „Przede wszystkim może Pan przyjąć za podstawę, myślę, że jest to bardzo ważne, rozmawia Pan z osobą, która nic nie podejmie takiego, co by mogło Pana wprowadzić w nie dobrą sytuację — nie chcę tego bliżej interpretować — wprowadzić w nie dobrą sytuację”. Tak więc Honecker mógł liczyć na pomoc Kohla, a po wizycie oficjalnej, którą składał w Republice Federalnej Niemiec we wrześniu 1987 r., gdzie był przyjmowany jak głowa suwerennego państwa, takie odczucie uzyskiwało uzasadnienie.

12 marca 1985 r. w Moskwie, w czasie pogrzebu Czernienki, Kohl powiedział Honeckerowi, że „widzi szansę dla dalszego rozwoju stosunków między RFN i NRD. Od czasu objęcia urzędu kanclerza dokonał on — Kohl — szeregu działań, o których jego poprzednicy nawet nie byli skłonni myśleć, nie mówiąc już o ich realizacji. W Honeckerze poznał partnera, któremu można zaufać”. Musiało to tak podnieść Honeckera na duchu, że w rozmowie z Walterem Momperem, nadburmistrzem Berlina Zachodniego, 19 czerwca 1989 r., a więc na kilka miesięcy przed runięciem muru, powiedział, że NRD będzie obchodziła także swoje 80 urodziny (nawiązał do obchodzonej 40 rocznicy powstania tego państwa).

Jeszcze 14 sierpnia 1989 r. kanclerz Kohl pisał do Honeckera, że „dążeniem moim i rządu federalnego jest dalszy rozwój stosunków w taki rozsądny sposób, jak to ustaliliśmy przed dwoma laty w czasie Pana wizyty”. A w rozmowie 14 września 1987 r. przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu, Alfred Dregger, witał Honeckera jako niemieckiego komunistę, a że on sam jest „niemieckim demokratą”, to istnieje między nimi wiele wspólnego. W sprawozdaniu Dreggera z tej rozmowy czytamy, że zachodnioniemiecki gość nawiązał do sformułowania prezydenta federalnego i powitał Honeckera jako „Niemca między Niemcami”, choć jako niemieckiego komunistę.

Ale myliłby się ten, kto by myślał, że rozmowy dotyczyły tylko rakiet atomowych i zbrojeń. Każda rozmowa z politykiem zachodnioniemieckim składała się z dwóch części — monologu Honeckera na temat wielkiej polityki, i w tej części gość z RFN był raczej słuchaczem potakującym (bo jak nie potraktować konieczności zachowania pokoju), i z drugiej części, w której stroną aktywną był gość z RFN. Ta część dotyczyła już spraw bardzo konkretnych. I tak w czasie rozmowy z kanclerzem Kohlem 7 września 1987 r. ten po wysłuchaniu Honeckera przeszedł do spraw bardziej konkretnych. Pytał więc, dlaczego NRD zakazuje swoim obywatelom utrzymywać kontakty z obywatelami RFN, jakie są szanse wprowadzenia ułatwień na terenach przygranicznych, wyrażał zaniepokojenie z powodu utrzymania rozkazu strzelania do osób, które usiłują przekroczyć granicę z RFN. Kohla interesowała możliwość rozwoju turystyki, zacieśniania współpracy między miastami NRD i RFN. Inni rozmówcy, jak np. nadburmistrz Berlina Zachodniego, Walter Momper, gdy pytali o możliwość np. zezwolenia na wjazd do NRD rowerami, to otrzymywali odpowiedź, że jest to niemożliwe ze względu na

istniejącą sytuację na drogach. Pytania o możliwość rozwoju turystyki były zbywane wypowiedziami o braku miejsc w hotelach itp. Tak więc gdy dochodziło do konkretnych np. jeżeli chodzi o kontakty między obywatelami obu państw, podróżami z RFN do NRD, wtedy Honecker wyszukiwał błahe nawet argumenty albo obiecywał załatwić to w najbliższej przyszłości.

Gdy rozmówcy zachodnioniemieccy pytali, dlaczego obywatelom NRD uniemożliwia się wyjazd do RFN, to wtedy odpowiedzią było, że trudna sytuacja dewizowa nie pozwala na to. Ale parę minut wcześniej przed gośćmi z RFN roztaczał obrazy świetnie prosperującej NRD.

Ale Honecker w rozmowie z Bernhardem Voglem, premierem kraju Nadrenii-Palatynatu, 13 lutego 1987 r. krytycznie ocenił wystąpienie Kohla z 4 stycznia, w którym ten powiedział, że na terenie NRD przeszło 2000 więźniów politycznych jest osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Vogel usiłował osłabić tę wypowiedź Kohla. Ale Honecker, jak wynika z notatki z rozmowy, uważając Kohla dotychczas za poważnego polityka, teraz zachwiał się w tej ocenie.

Ale myliłby się ten, kto by myślał, że dwie płaszczyzny polityczne wyczerpały treść spotkań Honeckera. Spotkania te miały przynieść NRD jak największe korzyści ekonomiczne, za fasadą bowiem gloszonych osiągnięć kryły się istotne słabości gospodarki NRD. Popadła ona w długi wobec zagranicznych kredytodawców, zaciągnięte pożyczki trzeba było spłacać. Jak ujawniono na procesie 10 września 1995 r. przeciwko Schalck-Golodkowskiemu, który w randze pułkownika Ministerstwa Bezpieczeństwa NRD dokonywał przeróżnych transakcji dewizowych, w latach 1972-1989 dostarczył on w wyniku takich operacji rządowi NRD ok. 50 mld DM, m.in. na potrzeby spłacenia długów zagranicznych. O tym wszystkim wiedziała strona zachodnioniemiecka, Schalck był przecież partnerem w rozmowach ze Straussem i innymi politykami RFN. Współpraca ekonomiczna NRD z RFN podtrzymywała to państwo, ale z drugiej strony to RFN regulowała stopień „dostaw tlenu” dla gospodarki NRD. W rozmowie ze Straussem 24 lipca 1983 r. Honecker mówił, co następuje: „dziękuję F. J. Straussowi za jego osobiste zaangażowanie w zainicjowaniu ostatnich porozumień kredytowych pomiędzy bankami NRD i RFN. Te porozumienia, te transakcje bankowe są z korzyścią dla obu stron i na pewno będą miały korzystny wpływ na rozwój stosunków gospodarczych. Faktycznie nie można tutaj za wiele mówić, czy też za wiele pisać. Im mniej robi się hałasu, tym lepiej można wyjaśniać sobie sprawy. Mieliśmy tego dowody już w przeszłości”. Chodziło w tym wypadku o kredyt w wysokości jednego miliarda marek, który dzięki staraniom Straussa uzyskała NRD. Ale nie tylko takie kredyty płynęły do gospodarki NRD. Opłaty za świadczenia pocztowe, przejazdy tranzytem — wszystko było przeliczane na marki zachodnioniemieckie.

Stało się widoczne, że stronie zachodnioniemieckiej chodzi o stworzenie między NRD a RFN sieci wielorakich powiązań ekonomicznych i uzależnienie NRD od wielu świadczeń finansowych. RFN ich nie skąpiła.

Czytelnika polskiego może interesować, czy w tych rozmowach były poruszane sprawy polskie. Rozmówcy zachodnioniemieccy pytali Honeckera, jak wyglądała sytuacja w Polsce, choć na pewno mieli dokładne informacje także z innych źródeł. Honecker podkreślał stabilizację sytuacji w Polsce, chwalił polityczną działalność gen. Jaruzelskiego.

W rozmowie z prezydentem RFN Karlem Carstensem i ministrem spraw zagranicznych Hansem Dietrichem Genscherem 14 listopada 1982 r. w Moskwie, w czasie uroczystości pogrzebowych w związku ze śmiercią L. Breżniewa, Honeckera pytano o sytuację w Polsce. Odpowiadał, że to jest jej sprawą wewnętrzną (wcześniej w latach 1980-1981 Honecker był tym politykiem w Układzie Warszawskim, który najbardziej domagał się wojskowej interwencji w Polsce). Mówił, że zwolnienie Wałęsy było dobrym krokiem i pozwoliło uspokoić opinię

międzynarodową. Przypomnił to, co mówił do niego 13 grudnia 1981 r. kanclerz H. Schmidt oceniający sytuację w Polsce, że „na dłuższą metę nie można żyć bez pracy, a generał Jaruzelski zaprowadził porządek”.

W rok później, 5 września 1983 r., w rozmowie z kanclerzem H. Schmidtem Honecker, który niedawno przebywał z oficjalną wizytą w Polsce, mówił o serdecznym przyjęciu zgotowanym mu w Polsce. Powiedział, że wrócił z innymi uczuciami z Polski.

Ale w zgromadzonej w pracy dokumentacji, jeśli chodzi o sprawy polskie, jeden dokument zasługuje na szczególną uwagę. F. J. Strauss w czasie rozmowy z Honeckerem 24 lipca 1983 r. poinformował go w notatce o rozmowach, które 23 lipca 1983 r. (a więc dzień wcześniej) przeprowadził w Polsce z kardynałem Glempem i z kardynałem Macharskim. Z uwagi na interesujące uwagi samego Straussa, jak i jego rozmówców warto czytelnika zapoznać z tym dokumentem.

„Wg oceny obu kardynałów powstała obecnie taka sytuacja, że rząd polski, zwłaszcza po wizycie Papieża, musi podjąć istotne działania w celu polepszenia położenia narodu, jak i uregulowania szeregu spraw jeszcze nie rozwiązanych.

Kardynał Glemp ocenia, że kierownictwo PZPR i partia nie są w stanie w krótkim czasie doprowadzić do zmiany sytuacji, gdyż poglądy w partii są krańcowo odmienne. Sekretarz generalny PZPR, towarzysz Jaruzelski nie ma dostatecznego autorytetu w narodzie i sam jest za bardzo na «dystans». Po drugiej stronie, przez rozwój w «Solidarności» sił ultrareakcyjnych, sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Włosa dlatego został zwolniony z funkcji, przy wykorzystaniu wpływów Kościoła, że ani intelektualnie, ani organizacyjnie nie ma zdolności prowadzenia na długą metę wyważonej polityki i tworzenia w ten sposób prawdziwego partnerstwa między rządem a Kościołem.

Kościół polski ocenia, że z uwagi na geopolityczne położenie Polski i stworzonych po drugiej wojnie światowej niezmiennych realiów przekroczenie istniejącego politycznego pola działania prowadziłoby niechybnie do wojny domowej albo do daleko idących konfliktów międzynarodowych. Taki stan, zdaniem F. J. Straussa, nie interesuje Kościoła katolickiego w Polsce. Obecnie idzie przede wszystkim o to, aby wysondować, co jest możliwe do uzyskania i przede wszystkim przez działania pomocy gospodarczej przezwyciężyć obecną sytuację.

Dlatego też, zdaniem Straussa, sekretarz generalny PZPR towarzysz Jaruzelski, wycofał w ostatnich dniach swój sprzeciw w sprawie tworzenia Fundacji przez Episkopat, które miałyby przede wszystkim służyć materialną pomocą prywatnym drobnym rolnikom i rzemieślnikom na wzór wolnego państwa Bawarii w formie stacji maszynowych, np. w rolnictwie wprowadzić rodzaj pracy spółdzielczej.

Glemp popiera ten model, ale zwrócił uwagę, że każda wzmianka na jakąkolwiek formę «kolektywizmu» spowoduje, iż projekt nie będzie zrealizowany.

Strauss spotka się we wrześniu z kardynałem Hoffnerem, który kieruje przygotowaniem i tworzeniem Fundacji w Polsce, aby mu przekazać swoje spostrzeżenia z rozmów z polskimi dostojnikami Kościoła.

Dla F. J. Straussa było czymś nowym, że w kraju działa szereg grup antymarksistowskich. Na prośbę Glempla Strauss zobowiązał się do tego, aby szczególnie z RFN zaprzestano przesyłania paczek żywnościowych. Jest to sprzeczne z godnością polskich obywateli i mało efektywne, gdyż rozdział prowadzony czy to przez państwo, czy też przez Kościół nie może być tak «sprawiedliwy», jak by sobie tego życzone. Winien być ograniczony tylko do kręgu osób starych i ciężko chorych”.

Przedstawione przez Potthoffa dokumenty z rozmów, jakie politycy zachodni Niemcy, szczególnie chadecy, prowadzili z Honeckerem wskazują, że chyba niesłuszny był zarzut, iż socjaldemokracja, prowadząc dialog z NRD, umacniała panujący tam system i reżim. Analiza tematów rozmów prowadzi do wniosku, że działania chadecji wcale w nie mniejszym, jeśli nawet w nie większym stopniu prowadziły do podtrzymywania dyktatorskiego systemu w NRD.

Ale jednocześnie socjaldemokraci wyznawali zasadę, którą głosił szczególnie Egon Bahr, że zachowanie pokoju jest ważniejsze od respektowania praw człowieka. Była to jednak teza oderwana od rzeczywistości. Potthoff twierdzi nawet, że niektórzy politycy socjaldemokratyczni przeceniali swoje kontakty z Honeckerem. Dokumentacja jest jednak ważnym wkładem do poznania mechanizmu stosunków panujących między NRD a RFN, które w rezultacie doprowadziły do upadku muru, a tym samym i NRD. W tym sensie można powiedzieć, że polityka Kohla doprowadziła do uzyskania jedności, odbyło się to jednak, jak wynika z tekstów rozmów, w rezultacie hołdowania zasadzie, że „cel uświęca środki”. Nie ulega wątpliwości, że NRD swoją wewnętrzną słabością ułatwiła osiągnięcie tego celu.

Mieczysław Tomala  
Warszawa

*Chłopi — naród — kultura*, t. 4: *Kultura i oświata wsi*, pod red. Andrzeja Meissnera, Rzeszów 1996, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, ss. 327

Prezentowana publikacja jest pokłosiem obrad I Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego — sekcji IV poświęconej kulturze i oświacie na wsi, który odbył się w Rzeszowie w dniach 1-3 czerwca 1995 r. dla upamiętnienia setnej rocznicy powstania pierwszej partii chłopskiej — Stronnictwa Ludowego, zawiązanego na zjeździe delegatów chłopskich w Rzeszowie w 1895 r.

Książka *Kultura i oświata na wsi* składa się z dwóch części: pierwszej zatytułowanej *Wybrane problemy kultury ludowej* i drugiej — *Z dziejów oświaty wiejskiej*; zawiera 27 szkiców, rozpraw i artykułów oraz *Wstęp* od red. Andrzeja Meissnera.

Część pierwsza jest poświęcona szeroko rozumianym problemom kultury ludowej, a głównym wątkiem przewijającym się w poszczególnych artykułach jest pytanie o istotę tej kultury, o wzajemne relacje między kulturą narodową a ludową, co zostało uwypuklone w pracach Jana Szymda *Tożsamość chłopska — charakter i ethos narodowy—polskość*, Piotra Kowalskiego *Kultura ludowa — utopie humanistyki* i Stefana Józefa Pastuszki *Kultura ludowa a kultura narodowa*. Autorzy próbowali odpowiedzieć na pytania, czy kultura ludowa jest bardziej uniwersalna, czy partykularna, w jakim stopniu mieszczą się w niej wartości fundamentalne, a w jakim typowe dla określonej klasy społecznej. Kolejne publikacje są związane z funkcjami kultury ludowej, w których podniesiono przede wszystkim funkcję edukacyjną, co zostało uwidocznione w pracach: Stanisława Dziedzica *Wieś—dwór. Konteksty kulturalne*, Stanisława Grodzkiego *Kultura prawna wsipolskiej w świetle ksiąg sądowych*, Jolanty Ługowskiej *Folklor tradycyjny — partykularny czy uniwersalny?*, Róży Goduli *Żniwa. Rytuał „końca i początku”* oraz Joanny Chrzęszcz *Obrzędy doroczne Pogórze*.

Druga część prezentowanej publikacji została poświęcona szeroko rozumianym problemom edukacji chłopskiej realizowanej w systemie szkolnym i pozaszkolnym. Autorzy ujmowali problemy oświaty w aspekcie historycznym, stąd większość poruszonych zagadnień odnosi się do okresu zaborów, w tym głównie do zaboru austriackiego, natomiast w mniejszym